

P.11433



19011433000000

Prof. Dr. K. Twardowski

11433

ANATOMIA DUSZY

czyli

WEWNĘTRZNYCH SIŁ CZŁOWIEKA

wypracował F. M.



Na cześć
Kongresu Psycho-fizycznego
w Warszawie.

W roku 1923.

H. 66997

Czcionkami Drukarni Ludowej Sp. z ogr. por. w Mysłowicach G.-Śląsk.

11433

Słowo wstępne.

Z okazji mającego odbyć się Kongresu Psycho-fizycznego w Warszawie postanowiłem wydać drukiem niniejszą broszurkę, celem uczczenia tej uroczystej chwili. Broszurka jest w streszczającej formie podana i wyraża wiele nowych myśli z zagadnień duszy człowieka w kierunku oparcia tej nauki na nowych realnych podstawach. Przyczyny tego kroku są ważne, a stwierdzone fakta upominają się o prawa obywatelskie. Smutno i wprost śmieszne to wygląda, jeżeli czytamy w gazetach o różnych fenomenach i występach seansowych, n. p. takiego Ben-Ali w Katowicach, który reklamując swoje medjumiczne produkcje, zaznacza na wstępie afiszu: „Zaskoczenie świata naukowego“ i t. p. uwagi, a my nie możemy sobie tych zwykłych fizycznych zjawisk wytłumaczyć.

W chwili, kiedy piszę te słowa, przynosi „Goniec Krakowski“ pod tytułem „Nowoczesna czarownica“ sensacyjną wiadomość, za którą uchodzi 15-letnia dziewczyna Hana Pfister. Dziewczyna jest sierotą, pochodzi z Austrii i skutkiem poronienia duchowego, jest przedmiotem ciekawych medjumicznych zjawisk, których z braku znajomości tych sił, nikt nie może wytłumaczyć.

Okoliczności te zmuszają mnie do skierowania myśli na te rzeczy w tej nadziei, że ludzie dobrej woli, którzy dla prawdy i nauki pracują zrozumią i poprzą te usiłowania.

Siemianowice w maju 1923.

Autor.

celem właściwego wyjaśnienia tej sprawy? Głośny fizjolog Golz dokonał wspomnianych operacji na psie i na żabie. Według podanych opisów przez Dr. Babaka wyjął on obie pół kule mózgowe z głowy psa. Pies ten mimo utraty tej najważniejszej części organicznej dalej żył, żarł, spał i bardzo mało zmienił się w trybie swojego życia. Pies ów byłby żył kto wie jak długo, gdyby po upływie roku nie zabito jego, celem stwierdzenia istoty rzeczy wobec świadków. Drugiej podobnej operacji dokonał p. Golz na żabie, która jak sam opisuje nie zmieniła wcale nic w trybie swojego życia. Żaba ta puszczone na wolność skakała do wody, muszki łapała i żyła sobie wesoło dalej. Na człowieku żywym jak się zdaje nie dokonano jeszcze podobnej operacji, natomiast mamy liczne doświadczenia z wojny, że jest bardzo wiele takich żołnierzy, których mózgi zostały poważnie uszkodzone, a mimo tych defektów ludzie ci wyzdrowieli i utrzymują równowagę umysłową, gdy tymczasem warjaci, którzy mają całkiem zdrowe i nietknięte mózgi, równowagę tę utracają. Jak tu pogodzić te dwie rażące sprzeczności? Zjawiska te, chociaż w zadumę myślących wprowadzają, pozostają jednak nie wyjaśnioną zagadką. Cóż na to, nowo myślący świat? Czyż mamy nadal pozostać obojętnymi i nie dać odpowiedzi na to ważne pytanie, skoro cisnie nam się odpowiedź sama na język? Wyjęcie części mózgu z czaszki jak się przekonujemy pozostawia istoty nie tylko przy życiu ale co najciekawsze, nie zakłóca wcale czynności mózgowych. Jaki wniosek da się wysunąć z tej materji? Czemu zastąpimy teraz tę najważniejszą część organiczną? Na pytanie to jest jedna i jedyna tylko odpowiedź, a mianowicie: **czynności mózgowe mają swoje źródło we właściwościach energii, którą to energię duszą nazywamy. Energia ta, która pod wpływem wchłaniającej atmosfery wewnątrz się wytwarza, wypełnia wszelkie komórki mózgowe i przesyca tkanki organizmu, czyniąc je żywo-czuciowe i świadome.** Prądy wewnątrz człowieka wytwarzającej się energii, są tym miarodajnym czynnikiem naszego myślenia i rozumowania. Żadne brzozy, ani linijki, żadne tkanki, ani komórki mózgowe nie decydują o jego czynnościach jak to mylnie się wydaje, lecz ta wymieniona siła życiowa, która posiada flujdyczne formy i mieści w sobie wszelkie tak zwane duchowe właściwości.

Naczynia mózgowe połączone wraz z siecią nerwowo-zmysłową służą tylko energii tej jako misternie wykonane instrumenta, w których wspomniana siła magnetyczna dowolnie lawiruje, niby żywe srebro w barometrze i czyniąc przez to człowieka cielesnego czuciowo-świadomym. Energia magnetyczna, świadomo-czuciowa, która z prądów powietrza powstaje wypełnia wszystkie próżnie człowieka szczególnie klatkę piersiową i jamę brzuszną, a stamtąd przechodzi tak zwanymi

„nerwem błędnym“ do mózgowicy, skąd rozlokowuje się po całym systemie nerwowym, tworząc przez to dwoistość indywidualną, t. j. podwójną czynność duchową, rozumu i woli. Przez podzielenie się tej energii powstaje dwojaka czynność duchowa w organizmie człowieka, którą określiśmy też rozumem i sumieniem. Energia w mózgu jest spekulacyjna, która dla korzyści materialnych pracuje, zaś wewnątrz organizmu czysto odcyczna, która dla dobra ludzkości istnieje.

Wiadomo nam o tem, że bardzo często sumienie z rozumem się nie zgadza z czego wynika wewnętrzna walka w której jedna, albo druga strona zwycięża. Zjawisko to, aby należycie wytłumaczyć, trzeba go obszerniej opisać. Warstewkami tej lotniej flujdynamicznej energii wypełniają się nie tylko wszystkie komórki mózgowe, ale najprzedniejszych jej prądy przechodzą do nerwów ocznych wypełniając ich szkiełka źrenic i promieniując na zewnątrz, czyniąc człowieka cielesnego widomym, świadomym i rozumnym, dlatego ponieważ na zmysł widzenia przypada 90 procent świadomości z otoczenia na podstawie czego krystalizuje się dopiero rozum tego człowieka. Wiadomo nam, że na podstawie zmysłów powstaje asocjacja, oraz zrozumienie rzeczy i wyrokowanie. Wiadomo nam również, że człowiek od urodzenia nie widomy pozostaje bez przytoczny, jakby pół martwą i nie dołączną bryłą. Energia magnetyczna, która przez źrenice oczu promieniuje, stoi w ścisłym kontakcie z energią całego systemu nerwowego i rytmicznie oddziałuje na wszelkie zewnętrzne wpływy, a najlepszym dowodem tego są powieki oczne. Gdy oko spostrzeże momentalne dla się niebezpieczeństwo, powieki błyskawicznie oko to zamykają, mimo że mózg inną sprawą jest zajęty, przez co należy zrozumieć, że rozum nie tylko w samem mózgu się mieści ale świadomość jego przenika całe ciało ludzkie, którego poszczególne części organiczne samodzielnie na zewnętrzne wpływy reagują. O istocie tego faktu przekonamy się dopiero z dalszych medjumicznych doświadczeń. Energię świadomości i rozumum, która naszym ciałem władnie i kieruje nazywamy w doświadczeniach naukowo-medjumicznych najrozmaiciej, a mianowicie siłą magnetyczną, siłą odcyczną, eteryczną, astralną i t. p. a w rezultacie jest to zawsze ta jedna i ta sama siła, którą zbiorową siłą duchową nazywamy. Również w pojęciach ludzkich, spirytystycznych słów i wyobrażenia siły złych i dobrych duchów, należy do tej kategorii zaliczyć, ponieważ one z medjumizmu wynikają. Siła medjumiczna uruchamia nie tylko ciała organiczne, ale może również i martwe ciała bezorganiczne w ruch wprowadzać, nadając im również pewnej indywidualności. Jak motory i misterne aparaty, bez energie są nie ruchome, tak również wszelkie istoty organiczne bez tej życiowo-magnetycznej siły są bezsilne. Dowodem tego jest stan

hypnotyczny, który pod wpływem hypnotyzera (zaostrożonej energii), jest spowodowany. Jeżeli hypnotyk zostaje pozbawiony świadomej energii, która ulatnia się na zewnątrz w skupionych warstewkach, wówczas opuszczone ciało pozostaje nieruchome i bezmyślne, chociaż serce i wszelkie narządy wewnętrzne w najlepszym stanie się znajdują. Przekonujemy się że wówczas wszelkie siły życiowo-świadome znikają.

To znaczy: ciało to przestaje żyć, bo się nie porusza, przestaje czuć, bo na klucie szpili nie reaguje, przestaje myśleć i rozumować bo jest martwe nie-uchome i nieświadome. Zmysły stają się również bezczynne, wszelka myśl, rozum i pamięć znika. Czynności mózgu serca i żołądka nie stanowią jeszcze całości życia; i bynajmniej jego świadomości. Przekonujemy się, że chociaż organy te w najlepszym stanie się znajdują, człowiek mimo to schodzi ze świata, jeżeli ulegnie wpływom hypnotyzera, lub innym siłom narkozy, czy też gazom trującym. Chcąc zbadać należycie właściwości i skutki wymionionej energii, musimy zbadać najpierw te wszystkie stany człowieka w których ona się przejawia i efektuje. Przedstawmy sobie osobnika w stanie normalnym, w stanie snu, hypnozy, pomieszania, narkozy, paralizu, pijaństwa, w razie śmierci i wielu innych jeszcze stanach, a przekonamy się, że dotychczasowe wywody naukowe znajdują się na bardzo błędnej drodze, dlatego wymagają koniecznej i gruntownej reformy. Rozwojowi tej nauki stoją na przeszkodzie powagi tak zwanych oficjalnych wyższych uczelni, które kępią swobodną myśl poszczególnych badaczy. Nauka o czynnościach mózgowych jest na podstawie stwierdzonych faktów bezwzględnie błędną i fałszywą. Dokonane operacje na zwierzętach i uszkodzone mózgi ludzkie, oraz głębsze studia nad tą sprawą świadczą wymownie o tem, że nie materja mózgu decyduje o czynnościach umysłowych, ale materja energii, którą należy jeszcze instrumentowo zmierzyć. Nim jednak głębiej przystąpimy do rozpatrywania i analizowania tych przejawów wewnętrznych energii, należy tu jedno ważne zastrzeżenie zrobić, a mianowicie nie chcąc naruszać historycznej przeszłości religijnych uczuć z którą łączy się dusza człowieka, zaznaczam, że nauka ta pozostaje zgodną z tradycją i w życiu ludzkim, religijnem i w poezji będzie zawsze tą samą. Choć sławny Kopernik słońce wstrzymał, a ziemię poruszył, co stało wówczas w ogromnej sprzeczności z głowami kościoła, to jednak niczem prawa Boskie naruszone nie zostały, przeciwnie wiara w potęgę dzieła Twórcy jeszcze bardziej się spotęgowała.

Podobnie badacze medjumizmu, którzy sumiennie pragną dla dobra nauki pewne korzyści zdobyć, muszą w różnych stanach i przejawach różnie tę duszę nazwać. Dusza ta pozostaje jednak zawsze duszą, a nauka znów nauką.

Energia w doświadczeniach medjumicznych.

Jeżeli powyższe argumenta wydawają nam się niedostatecznymi, lub nierozumiałymi, przejdziemy teraz na inny teren gdzie będziemy mogli przy pomocy licznych doświadczeń obserwować i badać zjawiska tej energii. Efekta najdziwniejszych medjumicznych zjawisk, które spirytyści twórczości pozagrobowemu życiu tak zwanem duchom przypisują, są również wynikiem tej samej magnetycznej energii, lecz osób żywych. Medja, u których zasoby magnetycznej energii mają zdolności łatwego uzewnętrzniania się, służą nam w tem kierunku za najlepsze fizykalne instrumenta. Wiadomo nam, że i ta dziedzina, obfitująca w niezliczone dziwne zjawiska, jest również osłonięta czarną chmurą mistycyzmu i najdziwniejsze pojęcia o nich wśród badaczy się utrzymują. Spirytyści utrzymują, że wszystkie sprawy i efekta jakie na seansach występują, są udziałem duchów dawno zmarłych osób. Stoły latające w powietrzu, najrozmaitsze materializacje, efekty świetlne i głosowe, wszystko to ma być wynikiem złych i dobrych duchów. Takie przeświadczenia utrzymują się do dziś dnia wśród doświadczalnej sfery. Tymczasem jak już powyżej nadmienilem przyczyny są całkiem inne. Wiadomo nam, że miliardy istnień ludzkich poszło już ze świata i żaden zdrowo myślący człowiek nie dowiódł jeszcze tego, aby w normalnym stanie poza ekstazą, lub seansem wystąpił jakikolwiek duch z poza grobu w swej dawnej okazałości poprzedniego życia i pozwalał sobie na ludzkie kpiny, lub igraszki. Kwestja poza grobowego życia może być w innych formach chwilowo przypuszczalna jedynie w pewnych nadzwyczajnych okolicznościach u niektórych tylko osobników jak n. p. medjów, którzy w chwili uzewnętrznienia się energii ducha mogli uleść naglej śmierci bez cielesno-duchowego pojednania. Również u osób złośliwych, które nawet w chwili śmierci ujawniają zemstę przeciw bliźniemu, lub też inne jeszcze pragnienia życjowo-ludzkie mają.

Są to jednak hipotezy, które należy z rezerwą przyjmować i dalej badać, ponieważ czem dalej w te nauki się wgłębiamy, tem jaśniej zaczynają one promieniować. Jeszcze jeden śmiały krok naprzód i kilka instrumentalnych wynalazków, a będziemy mogli w zupełności rozstrzygnąć tę zagadkę. Nauka chemji uczy nas o rozkładaniu się i przekształcaniu cielesnych materji, z których energii powstają i formują się nowe twory życia, a to samo odnosi się do życjowych ludzkich energii, które po śmierci rozpraszają się w atmosferze, wnikając później znów w nowe organizmy. Zjawiska medjumiczne są tedy wynikiem uzewnętrznionej energii osób żywych, które pamięciowo są często odbiciem nieboszczyków. Człowiek sam, człowiek aku-

mulator wywołuj ewłasną energią te spirytystyczne efekta. Człowiek, który jest odbiciem, czyli zgęszczeniem kosmosu wytwarza w sobie przy pomocy wchłaniającej atmosfery najrozmaitsze magnetyczne prądy, które przez transformator zmysłowy zamieniają się w myśl eksperymentatora w najrozmaitsze świetlne, lub inne efekta. W energii tej tkwi wszelka projekcyjna i samowolna zdolność, która po uzewnętrznieniu się efektuje często (samodzielnie i indywidualnie. Najlepszym dowodem tej indywidualności i projekcyjnej zdolności są marzenia senne, podczas których choć człowiek cielesno-nerwowy śpi, to energia ta, która w myśli się wyraża tworzy samodzielnie najrozmaitsze życiowe obrazy wbrew naszej woli. Prądy tej energii przechodzą dowolnie przez zgęszczone ciała, na sposób promieni Röntgena i łączą się z podobnymi prądami wszechświata, t. j. z całością swego pochodzenia, przynosząc wysubtelnionem mózgom prorocze wiadomości stałego świata. Energię tę nazwałem w doświadczeniach mózgowych „myśloprądem“, ponieważ przy pomocy myślenia t. j. koncentracji tej siły dysponujemy dowolnie z nią na wszelkie sposoby i rozmiary. Energia myśli to największa na świecie potęga, która błyskawicznie cały świat obiega. W energii tej myśli t. j. w jakości tej siły tkwi wszelka twórcza moc, którą my z cudownością łączymy. Medjum, które jest baterją skupionej energii przez koncentrację myśli wydziela z siebie prądy myślowo-magnetyczne i w myśl życzenia własnego, lub też obecnych demonstruje najrozmaitsze sztuczki, zależnie od swjej inteligencji, oraz zależnie od grona osób biorących udział wseansie. Zjawiska podnoszenia się stołów, lub innych przedmiotów w górę, które dowolnie bujają w powietrze są wynikiem tej skupionej energii, która wydziela się z ciała medjum tworząc drugie eteryczne ręce dla naszego oka niewidzialne i rękami temi ujmuje przedmioty, przenosząc je z miejsca na miejsce i w dowolnej wysokości, zależnie od zapasu energii danego medjum i współuczniówców. Z prądów tej energii można wywołać chwilowe zjawiska światła, obniżenia temperatury w pokoju, materializacji i najrozmaitszych dziwów, których człowiek na jawie nie jest w stanie nawet pomyśleć, tem mniej rękami wykonać. Stąd jasne zrozumienie wyczerpania sił fizycznych odnośnego medjum, co zwykle przy podobnych efektach następuje. Najlepszym dowodem uzewnętrzniającej się energii u medjum jest ta okoliczność, że ubytek takowej można stwierdzić na wadze, co jest z drugiej strony najlepszym poświadczeniem, że nie mamy tu do czynienia z duchami ale z najpewniejszą fizyczną energią, która mieści w sobie wszelkie właściwości indywidualne. Doświadczenia, jakie przeprowadzili Dr. Richet, Crookes, Ochorowicz i inni badacze meddjumizmu, dowodzą nam niezbicie o starcie i istocie tych rzeczy.

Jeżeli postawimy medjum na wadze i każemy mu wywrzyć nicisk myślą na dynamometr, lub inną wagę, to nacisk ten równa się ubytkowi siły zajmowanej wagi przez medjum. Jestto niezbity dowód, że energia magnetyczna człowieka bez rąk potrafi również poza własnem ciałem organicznem zależnie i niezależnie w odpowiednich warunkach fizycznie działać.

Dziś rzadko spotyka się takich ludzi, u których zdolności medjumiczne byłyby w większym stopniu rozwinięte, ponieważ ten nowy świat cały wysiłek myśli i woli w innym kierunku spożykuje. Rozwój medjumicznych sił polega głównie na moralno-etycznym i religijnem życiu, a tego dziś mało widzimy. Siły magnetyzmu wyczerpują się i niszczą bardzo skutkiem nadużywania płciowego życia. Rozwzięte życie, i nienasycony materializm, uniemożliwiają nam badanie tych zjawisk.

Zależnie od życia i myślenia zmieniają się u człowieka wewnętrzne siły, i występują nowe charaktery. Wszelkie inne zjawiska, które na innym miejscu obszerniej będą opisane, mają również swoje źródło w tej ciekawej medjumicznej energii. Tych kilka podanych tu spostrzeżeń, będzie nawiązaniem nici do dalszej rozprawy.

Energia magnetyczna w narządach płciowych i akcie spółkowania.

Jeżeli pragniemy być szczerem i przyczynić się do wyswietlenia prawdy, musimy również i tę wstydliwą kwestję tu poruszyć. Nie miałem jeszcze sposobności o tych rzeczach coś konkretnego z książki się dowiedzieć, przypuszczam że dlatego, że nikt nie chce tej drażliwej sprawy dotykać. Wobec tego uważam za konieczne choćby z narażeniem się na powne śmieszności przystąpić do omówienia tej rzeczy. Energia magnetyczna, która jest czynnikiem władz zmysłowych i naszego intelektu, oraz wynikiem zjawisk medjumicznych, ma również bardzo ważny udział w czynnościach płciowych. Ta sama energia, która niewidzialnie, albo raczej dla nas nie świadomie stoły, lub inne przedmioty w górę podnosi, czyni te same „cuda“ u rodzajów męskich z narządami płciowemi. Pod wpływem energii zmysłów, ba nawet samej siły myśli, może człowiek dowolnie te sztuki powtarzać. Wystarczy tylko pomyśleć, a już cud się dzieje. Osobnik najbirdziej wyczerpany z zapasów materialnego nasienia, może przy pomocy tej siły magnetycznej dowolnie członkiem poruszać. Wszak ta sama energia wszelkie członki uruchamia i ciała organiczne w ruch wprowadza, o czem każdy może być przekonany. Rozchodzi się tu głównie o stwierdzenie i zrównanie tej energii. Widzimy, że

i w tej czynności energia medjum. się ujawnia i tak ciekawie w akcji spółkowania występuje zaraz się dowiemy. W akcji tej występuje dwojaka energia i zawsze z jednego i tego samego źródła, t. j. z mózgu pochodzi. Działanie pierwszej energii. Pod wpływem myśli, prądy magnetycznej energii przenikają przez cały organizm i koncentruje się w narządzie płciowym w członku męczyzny powodując jego nabrzmienie do stanu sztywności. Energia magnetyczna, która powoduje to napięcie członka, potęguje również większe czucie i stan ciepła przez co następuje drażliwość i chęć wzajemnego zetknięcia się z energią żeńską jako drugim biegunem celem wyrównania się. Energia ta powoduje również oddzielenie nasienia u mężczyzny, które następnie przy osiągnięciu najwyższego punktu napięcia zmysłowego, drugą podobną siłą odcyczna nasienie to na zewnątrz forsownie wyrzuca. Energia druga mieści się w małym mózgu. Tu mamy również wytłumaczenie, dla czego w trakcie tej akcji, względnie w momencie wytrysku nasienia następuje w przewodach to przyjemne drżenie. Dzieje się to w ten sposób. Przez nadmiernie nabrzmienie członka, zamykają się szczelnie jego przewody, w których przez zgęszczenie energii, zostało również czucie zwiększone. W chwili kiedy ma nastąpić wytrysk musi nasienie to partę drugą energią odcyczną przebiegać się przez te ciasne naczynia, skutkiem czego następuje starcie się dwóch podobnych prądów w przewodach i stąd jasne zrozumienie tego zjawiska ludzkiej przyjemności. Szczegóły te, podaje na tem miejscu z tej przyczyny, aby lepiej zapoznać się z przedmiotem, gdyż doświadczenia takie może każdy sam u siebie stwierdzić. Właściwem jednak celem jest wykazanie i stwierdzenie, że wszędzie mamy do czynienia z tą samą energią, która zawsze z jednego źródła wypływa, lecz zawsze inne formy i postacie w swych objawach przybiera, a te wprowadzają potem człowieka na mylną drogę.

W każdym razie z porównań tych opartych na widocznych spostrzeżeniach może interesowany nabrać przekonania, że mamy tu do czynienia z jawną życiową materialną energią, którą mają bardzo blizkie podobieństwo do prądów elektromagnetycznych.

Z czego powstaje energia życiowo-magnetyczna w organizmie człowieka i żyjących istot?

Poprzednio już zaznaczyłem, że człowiek i wszelkie istoty żyjące, które powietrzem oddychają wciągają do wnętrza swych organizmów wraz z tem powietrzem najrozmaitsze prądy i składniki elektryczne, które mieszczą się w tych warstwach atmosferycznych. Wiadomo nam z doświadczeń igły magnesowej,

że w powietrzu niezbadane prądy magnetyczne stale i nieprzerwanie nurtują. Wiadomo nam również że dynamomaszyny przez tarcie i szybkie obroty łącznie z atmosferą, wytwarzają nieokreślone ilości siły elektrycznej. Wreszcie, któż nie zna ogromnej siły błyskawicy i grzmotów, które są wynikiem elektryczności i które również w przestworzu atmosfery się mieszczą. Wkońcu nie jeden boleśnie odczuwa działanie tych prądów na ustrój nerwowy w czasie mającej nastąpić zmiany powietrza, ponieważ przez ściśnienie warstw atmosferycznych, prądy elektryczne są zbyt gęsto zgrupowane, dla tego tembardziej z pokrewnymi sobie prądami które mieszczą się w ciałach istot żyjących, polaryzują. Zjawiska te, są nam wszystkim dobrze znane i chyba nikt istnienia takowych nie zaprzeczy. Otóż te liczne niezbadane prądy wraz z powietrzem za pomocą płuc do klatki piersiowej wchłaniamy, w której z atmosferą tą odbywa się podobny proces, jak z pokarmem w żołądku. Tak jak żołądek rozkłada wewnątrz spożyte pokarmy na poszczególne sortymenty, tak również płuca rozdzielają te warstwy i składniki atmosfery na oddzielne prądy energetyczne.

Warstwy powietrzne są głównym warunkiem naszego życia, ponieważ one zawierają w sobie te pierwiastki, które nasze organizmy ożywiają. Wiadomo nam, że bez powietrza ani chwilkę żyć nie można, chociaż żołądek jest pełny i krwi dosyć w obiegu. Okoliczność ta daje nam do zrozumienia, że płuca i wchłaniające powietrze mają w organizmie człowieka daleko większe znaczenie i zadanie, jak same czyszczenie krwi. Składniki, względnie pierwiastki atmosferyczne mają poza czynnościami naszego intelektu i wszelkich życiowych efektów trzy główne zadania fizjologiczne, a mianowicie: ożywianie dostarczonych soków z żołądka do krwi, ożywianie soków nasienia i ożywianie tkanek, oraz i mięśni człowieka. Ożywianie i wytwarzanie nasienia może się zwiększać, lub zmniejszać, zależnie od temperatury i usposobienia danego osobnika. Nieustannie ożywianie się ciała krwi, tkanek i nasienia, które instrumentowo stwierdzonem zostało dowodzi nam niezbicie, że jedynie na tej drodze zetknięcia się składników atmosferycznych z sokami z żołądka wewnątrz może się dokonywać. Bo czemże innym tę zadziwiającą żywotność, którą oddzielnie poza organizmem możemy obserwować, wytłumaczyć? Wiemy o tem, że spożyte pokarmy np. mięso przez ugotowanie utraciło swoją żywotność i że wydobyte soki z tych potraw w żołądku są martwe i dopiero po odbyciu wędrówki z żołądka na przeznaczone miejsce na nowo się ożywiają. Proces ożywiania się krwi, nasienia i tkanek organicznych nazywamy przemianą materji, która jedynie przy pomocy siły z powietrza jest możliwa. Bez powietrza nie ma życia, ani przemiany materji. Jak z dalszej rozprawy i licznych doświadczeń wynika, najprzedniejsze prądy atmosferyczne

ryczne względnie jej składniki przedostają się do mózgu i całego systemu nerwowego gdzie tworzą całość indywidualną i człowieka cielesno-świadomego. Następnie energia ta uruchamia wszelkie wewnętrzne organy, dostarcza ciepła na ogrzanie ciała, a resztę siły może dopiero człowiek zużyć na zewnętrzną fizyczną pracę ręczną. Po wyczerpaniu tej nadwyżki energii, człowiek momentalnie słabnie, ręce opadają w pracy, natomiast wewnętrzne organy tego znużenia nie odczuwają i bez zmiany tempa nadal pracują, choćby osobnik ów nawet parę dni o głodzie został. Również umysłowa praca nie traci nic ze swej intensywności, z czego możemy się przekonać, że wszelkie wewnętrzne czynności polegają przeważnie na dopływie prądów atmosferycznych, z których poszczególne narządy i organizmy czerpią swoje magnetyczne składniki, którymi się bezusantnie ożywiają i wzajemnie zasilają. Całkiem wyraźnie można tu zaznaczyć, że ruchomość serca i żywotność nie zależy od czynności i pokarmu żołądka ale od ciśnienia powietrza. Wyjaśnienie tej kwestji umożliwi nam również wytłumaczenie stosunku intelektualnego do zwierząt i suszenie chaotyczne sprzeczności na tle zagadki duchowej.

Magnetyzm zwierzęcy ujawniony przez Mesmera jest również potwierdzeniem istnienia ścisłego związku pomiędzy nami względnie magnetycznymi energijami. Wszystkie istoty ziemskie wyżej organizowane, jak ludzie, ptaki, zwierzęta, które powietrzem oddychają, zawdzięczają swoje żywotność i wszelkie zalety intelektualne prądom magnetycznym z powietrza. A więc jest faktem niezaprzeczalnym, że wszelka energia życiowo-świadoma i duchowo-intelektualna, która organiczne tworzy przesyca, ma swoje źródło w warstwach atmosferycznych.

Znaczenie energii magnetycznej w lecznictwie.

Wszystkie poprzednie wywody nie mają oprócz naukowej strony większego znaczenia, natomiast właściwości energii magnetycznej w umiejętnym praktycznym zastosowaniu, posiadają nieocenioną wartość dla człowieka w lecznictwie.

Człowiek przez nieznaną siłę i fałszywe pojmowanie samego siebie wykoleił się najbardziej na drodze życia, dzięki czemu musi dziś ponosić wielkie brzemię najrozmaitszych cierpień cielesno-duchowych. Wiadomo nam, że u zwierząt szczególnie dziko żyjących nie ma prawie żadnych chorób i bez lekarza one się obchodzą. Tymczasem ludzie, którzy dziedzicznie obciążeni są wenerycznymi chorobami i inną zarazą, skutkiem czego masowo giną. Nieszczęście to polega przeważnie na tle wykolejenia zmysłowo- płciowego i jak już nadmieniałem nieznaną siłę. Chorób tych można często uni-

kać i przy znajomości własnych sił, można je odpowiednio leczyć. Znaczący wpływ i autosugestji mogą to zaświadczyć jak wielkie wpływy i znaczenie energia magnetyczna w doświadczeniach leczniczych sprawia. Droga sugestji t. j. energią myśli można znieczulać i uśmierzać własne bóle i osób bliźnich. Droga telepatji, znów siłą myśli, drogą jasnowidzenia, czyli medjumizmu, można stwierdzać diagnozę chorych i stosować odpowiednie lekarstwa z najlepszym skutkiem i powodzeniem, jeżeli akcja będzie umiejętnie i poważnie prowadzona.

Dla wtajemniczonych nie ma dziś żadną nowością, że uzewnętrznione prądy energii magnetycznej w medjumizmie mogą w różnych kierunkach ujemnie i dodatnie działać. Prądami magnetyzmu można krew zatrzymać, rany goić i najcięższe choroby usuwać o ile zdolny magnetyzer na podatną naturę pacjenta natrafi.

Lecznictwo magnetyczne, które łączy się z greckim starożytnym mistycyzmem z tak zwanym snami świątynnymi, wymaga znajomości sprawy i specjalnych warunków, lecz można go oprzeć na podstawach metody nowoczesnej.

Wszak i dzisiejsza medycyna, która jest spadkiem starożytności jest niczem innym jak sugestyjną siłą zaprawioną w odpowiednio zioła i środki, którą nam Hipokrates przekazał. Jak już poprzednio zaznaczyłem, że siła myśli to potęga, a tą samą potęgą jest energia magnetyzmu (z magnetyzmu powstaje myśl) przy pomocy którego można cudów dokazywać, a więc i siebie i bliźnich leczyć. Wszystko, co w starożytności cudami nazywano można i dziś dla dobra ludzkości ponawiać i na drodze etyczno-naukowej i prawdziwo religijnej wskrzeszać i w czyn zamieniać. Ażeby naprawdę te cudowne lecznicze metody zastosować, trzeba dopiero nowych ludzi myślicieli wychować i wskazać im tę drogę. Dzieje Egiptu i starożytnej Grecji, życie Chrystusa i mężów Świętych, oraz współcześni mędrcy wschodu kapłani, Jagowfaj i t. d. wszystko to dostarcza nam tak ciekawego materiału i dowodów o faktycznym stanie rzeczy, że innego tłumaczenia być nie może. Starożytny medjumizm, który przez tyle wieków w chaosie był pogrążony, wskrzesili już myśliciele nowi, dając mu naukowy podkład, do czego przyczyniły się we wielkiej mierze nowe wynalazki, jak n. p. aparaty fotograficzne i inne odkrycia. Wielkie zasługi położyli na tem polu Dr. Crookes, Richet, Ochorowicz, Du Prel, Rochas, Mesmer, Reichenbach i wiele innych badaczy. Badacze ci chociaż śmiało i energicznie do sprawy się zabrali, nie ujednostajnili jednak tych nowych myśli i nie podali właściwego źródła skąd te wszystkie zjawiska pochodzą. Nauki te, nie mogły też wyzbyć się cieniów mistycyzmu, chociaż wszyscy ci, którzy podjęli się tej mozolnej pracy, przyczynili się do ujawnienia tej świętej prawdy. Ażeby z

chaosu tego wywołać prawdziwy promień światła, postanowiłem rzeczy te porządkowo zestawić i zanalizować, a następnie do publicznej wiadomości podać. Kończąc pobieżnie w streszczającej formie ten ciekawy wykład, nadmieniam iż stosunki materialne nie pozwalają mi na obszerniejsze opisanie tej sprawy, chociaż materiał obfity do druku jest gotowy. Zaznaczam równocześnie, że wiele rzeczy może tu być dla laików nie zrozumiałych, ponieważ z braku miejsca zbyt mało uzasadnione zostały.

Na zakończenie, celem uwydatnienia tej ujawnionej prawdy, powtarzam tu najważniejszy ustęp z dzieła wydanego przez p. J. Ch. pod tytułem „Kształcenie Ducha“, z którego czytelnik musi się przekonać o istocie tego faktu, gdyż różni autorzy i badacze wypowiadają tam swoje myśli doświadczalne.

Siła odcyczna.

Wszystkie astralne przejawy dochodzą do skutku tylko za pośrednictwem niezmiernie subtelnej materji, którą jej wynalazca baron Dr. Reichenbach nazwał odem według imienia Boga północy „Odina“ władcy świata. Reichenbach wykazał na podstawie naukowych badań i doświadczeń, że z ciała człowieka wychodzi — promieniuje jaśniejąca w pewnych warunkach widzialną i odczuwaną, delikatną materją odcyczną, otaczającą nas wokoło. Dalej stwierdził on, że ów „od“ jest spolaryzowany a mianowicie prawa strona ciała promieniuje błękitnie i działa podobnie jak ramię iglicy magnetycznej dodatnio-pozytywnie, lewa zaś różowo i działa ujemnie-negatywnie.

To promieniowanie odcyczne różni się bardzo u obu rodzajów, jest zmienne nawet u tego samego osobnika i zależne od stanu zdrowotnego danej osoby. Najczystsze i najmocniejsze promieniowanie zauważamy u osób zdrowych, podczas choroby chorzy ludzie wydzielają mętny, zgnięty „od“. „Od“ wydzielają — promieniują — wszystkie żywe i martwe ciała i zdaje się, że cały świat jest nim napełniony. Także słońce i księżyc wysyłają ogrom odu. Ciało ludzkie bezustanku wytwarza i wydziela „od“. Przenosimy go przy każdym ruchu i każdym oddechu, naszymi nogami przenosimy go na ziemię, rękami na przedmioty, które dotykamy, na wszystkie materje, drzewo, metale, wodę i na nasze szaty i t. d.

Promieniowanie to jest na ogół u człowieka u góry błękitnawe, w dół zaś żółtawe. W chorym ciele przeważa żółte promieniowanie. O tem promieniowaniu może się każdy wrażliwy człowiek przekonać. Przeważająca większość ludzkości może tylko przez rozbudzenie zmysłu duchowego dojść do jego

poznania. Ciekawe doświadczenie może nam dać chociaż nie bardzo pewny obraz promieniowania ciała ludzkiego. Jeżeli wprowadzą nas do ciemnego pokoju, w którym już się jedna osoba znajduje a jeśli wskażą nam kierunek, w którym ona stoi; zauważymy tam po pół godzinie, niekiedy prędzej lub później, o ile dana osoba się nie porusza, — słabo jaśniejący, fosforyzujący blask, który stopniowo się wzmacnia i przybiera rysy i kształty ciała ludzkiego. Do tego potrzebna atoli wielka cierpliwość.

Według licznych badań i dociekań jest „od“ właściwym przedstawicielem i „piastunem“ siły życiowej. Zdrowy „od“ można bowiem przenieść na chore ciało i uzdrowić takowe. „Od“ jest także przenośnikiem myśli. On przenika całą przyrodę, działa budująco ożywia i nadaje kształty wszechrzeczy w dół aż do światła kryształów; on nie ztraca swej siły organizacyjnej-twórczej także i wtedy, jeżeli go przeniesiemy na drugi przedmiot lub istotę. Nauka, która dotychczas zaprzeczała istnienie odu, a częściowo jeszcze to czyni, zaczyna go jednak z powodu nowych odkryć i badań już uznawać. Wiele badaczy usiłowało przez ścisłe doświadczenia wykazać i stwierdzić odczne promieniowanie człowieka i jego istnienie, jako też jego cudowne właściwości i wszędzie widzieli się zmuszeni przyznać że „od“ jest materjalnem przenośnikiem woli myśli i siły życiowej. Od przenika z powodu swej niewypowiedzianej subtelności wszystkie grube ciała materjalne, drzewo, metale mięsne. Posiada przeto największe podobieństwo i wspólnotę z nowo odkrytymi różnymi promieniami. Reichenbach potrafił wywoływać swojemi palcami z boczenia igły magnetycznej, nie dotykając się jej, jak gdyby jego palce były magnesem.

Niesłychane doświadczenia dyrektora politechniki w Paryżu, pułkownika de Rochas, który badał przedewszystkiem wywnętrzanie się odu, potwierdziły odkrycie Reichenbacha w zupełności. Jemu udało się nawet ofotografować promieniowanie ciała ludzkiego.

Du Prel mówi o tem w swoim dziele: „Magja wiedza przyrodnicza“ jak następuje: Doświadczenia de Rochas są świetnym przykładem magicznego pogłębienia nowoczesnej wiedzy przyrodniczej. Rozświetlają one najciemniejszą stronę magji — ezarodziejstwa, i wyjaśniają je ze stanowiska przyrodniczego, jeżeli uznamy, że magnetyzm jest przedstawicielem siły życiowej, że może się wywnętrznić i zachować swoją siłę i wrażliwość. Od zamierzchłej przeszłości jest np. znany czarujący wpływ obrazów i figur; sporządzano bowiem figury woskowe a przez wyrządzanie im krzywdy, szkodzono temu kogo one przedstawiały. Rochas stwierdził również, że nie tylko woda, lecz i inne materje zatrzymują wywnętrzniiony „od“ i nabywają wrażliwości, co może przy nadal trwającym raporcie

magnetycznym wyjść dostawcy odu na szkodę. Rochas wstał małą figurkę woskową do wrażliwej wywnętrznionej warstwy odcycznej a skoro tę kluto szpilką, odczuwały uklucia te części ciała osoby pogrążonej w sen somnambuliczny, z których ów „od“ pochodził. Do głowy figurki woskowej za prawiono włosy z karku osoby doświadczanej, poczem figurkę odniesiono. Rochas zbudził następnie tę osobę i rozmawiał z nią. Nagle chwyciła się ręką za kark, twierdząc, że ją ktoś za włosy pociągnął. To właśnie uczyniono w tej chwili na figurze woskowej. Potem wstawiono płytę fotograficzną do wywnętrznionej warstwy odcycznej, zdjęto później obraz fotograficzny tej osoby a skoro obrazek dwukrotnie zadrasnięto igłą, odczuwała to równocześnie dana osoba na tem samym miejscu a mianowicie na prawej ręce, wydała silny okrzyk i straciła na chwilę przytomność. Po przyjsciu do przytomności, spostrzeżono na ręce dwie zarumienione kreski, których tam przed tem nie było, a które zgadzały się dokładnie z owymi drasnięciami na fotografii. Podczas drugiego ćwiczenia zadrasnął Rochas skrzyżowane ręce na obrazku fotograficznym; somnambula zalała się z odczutego bólu łzami a za dwie minuty powstały przed oczami widzów w danem miejscu odpowiednie znaki. Suggestja obca, lub samowmówienie są tutaj wykluczone, ponieważ Rochas odwrócił wtenczas umyślnie swój wzrok a somnambuliczna osoba nie wiedziała również, w którym miejscu zadrasnięto obrazek! Kiedy raz się przekonał, że z jego ręki promieniuje siła magnetyczna i że daną osobę somnambuliczną potrafił przez zatrzymanie ręki przed jej czołem uśpić, przyszło mu na myśl przenieść to promieniowanie na płytę szklaną i polecił swojemu, za ścianą przedziałową znajdującemu się pomocnikowi położyć tę płytę na fotografię somnambuli, która natychmiast przestała mówić i zasnęła. Rochas poszedł potem sam za ścianę przedziałową i zbudził uśpioną osobę w ten sposób, że dmuchnął na fotografię. Kiedy somnambuli mówiono następnie o tem, nie chciała temu wierzyć i oświadczyła, że przy drugim doświadczeniu oprze się senności. Skoro atoli obie płyty położono jedną na drugą, wtedy nie trwało to ani minuty a zasnęła znowu“.

„Od jest także indywidualny i podlega nastrojom duchowym człowieka. Zmienia on swój zasadniczy kolor odpowiednio do nastroju tegoż. Według Dra Stensona Hookera np. są promienie, wychodzące z człowieka bardzo namiętne — ciemno-czerwone. U człowieka nawskroś dobrego są różowe, u głębokiego myśliciela ciemno-modre; żółte są u ludzi, którzy lubią sztuki i eleganckie życie, szare zaś u osób przygnębionych i stroskanych. Kto prowadzi życie zmysłowe i rozwiązłe, wysyła brudno-brunatne promienie, człowiek nabożny i dobrotliwy wydziela jasno-błękitne, postępowy i wol-

niomyślny jasno-zielone, chory zaś na duszy i na ciele ciemno-zielone promienie. Kolory te zaznaczają się na krańcach promieniowania, które we formie jajowatej otacza ciało. One się zmieniają, nie mają atoli wpływu na zasadniczy ich ton, który na prawej stronie jest modrzasty a na lewej czerwony.

Według Reichenacha wbydaje się nam oko ludzkie w ciemności początkowo zupełnie bez blasku, po krótkim czasie znacznie atoli błyszczeć a czem bardziej ktoś podrażniony tem silniejsze snopki promienia wychodzą z oka. Duchowe podniecania wzmacniają więc promieniowanie odę i zmieniają jego jakość. „Od“ jest całkowicie indywidualny. Jeżeli różne osoby namagnetyzują po jednej szklance wody to każda ma inny smak. Zdarzyło się, że w licznej towarzystwie, w którym mało goście się znali, wyprosiła sobie jedna bardzo wrażliwa osoba różne drobne rzeczy od obecnych, z których nie można było poznać ich właściciela, które atoli musiała dana osoba dłuższy czas przy sobie nosić jak np. pierścienie, rzeczy ozdobne, rękawiczki i t. d. Owa osoba zmieszała następnie te przedmioty i oddała potem każdemu z zadziwiającą pewnością jego przedmiot.

Skoro ona bowiem przesiąknięty odem przedmiot uchwyciła, połączyła się natychmiast z odem jego właściciela i niepowstrzymanie ciągnęła ją do osoby której przedmiot należał. Bardzo wrażliwe osoby rozpoznają indywidualną jakość odę, nawet wtedy, jeżeli jest z wyziewami innych osób zmieszany. Streszczając się więc, możemy z du Prela powiedzieć, że pierwiastek naszej indywidualności (osobowości) jest odczynny. Du Prel mówi o tem we wspomnianym już dziele, że wszystkie organiczne i duchowe różnice istot żyjących są zgóry odczynnie określone. Poznamy to przy każdym wywnętrzaniu odę, przy wszystkich magicznych przejawach. Przy wszystkich przejawach magicznych działa człowiek poza obręb swego ciała a ponieważ nie jesteśmy cudotwórcami, muszą i te przejawy mieć fizykalną-materjalną podstawę. Jeżeli ją więc badamy znajdujemy zawsze jako dostępną dla nas ostateczną przyczynę wszelkiego działania fizykalnego odczynne promieniowanie, przez co wnikamy do fizyki świata niewidzialnego, ale pod żadnym warunkiem do świata nadprzyrodzonego! Wszelka magia opiera się na połączeniu, zjednoczeniu wewnętrzznego człowieka odczynnego z wewnętrzną istotą rzeczy przyrody, przyjmowaniu od nich wrażeń i oddziaływaniu na takowe. Wszystko promieniuje! To można na podstawie obecnego stanu wiedzy z całą pewnością powiedzieć. Wszelka gruba materja wytwarza nieprzerwanie ową siłę promienującą.

Nowo odkryte „Radium“, które można na drugi pierwiastek t. zw. „Helium“ przemienić, dostarczyło dowodu samorodnego wytwarzania tych promieni przez materję wysy-

lającą z niesłychaną mocą te promienie nie tracąc przytem nic na swej sile. To samo odnosi się i do ciała człowieka. Wytwarzany przez niego „od“ bywa ciągle wydzielany — wyprośmieniowany i naodwrot stale odnawiany i uzupełniany. Jeżeli stosunek wydzielania — oddawania — odu do jego wytwarzania jest odpowiedni, — wtenczas jesteŝmy zdrowi. Najwięcej odu wydzielamy przez włosy; nogi, i ręce; u rąk wychodzi najwięcej odu z wielkiego wskazującego i średniego palca, przedewszystkiem z końców palców w postaci delikatnych, modrzastych chmurek wirujących około końców palców i ulatniających się w górę. Promienie ŝwietlne okołogłowy ŝwiałych, nie były niczem innym jak tylko mocno promieniującym wydzielaniem odem; to można i dziś stwierdzić. Znanego magnetyzera leczącego Kramera widywały często wrażliwe — sensorywne — osoby o zmierzchu z jaśniejącą „aurą“ krążkiem promienistym koło głowy. Silne natężenie myśli i woli powoduje mocne promieniowanie odu z czaszki naszej. Nauka o odzie potwierdza i wyjaśnia teŝ zgoła wszystkie cuda biblijne.

Chrystus, jego uczniowie i następcy odznaczali się wskutek zachowania naturalnego trybu życia i wysokiego stopnia rozwoju etycznego nadzwyczaj mocnym wydzielaniem zdrowego odu, tak że przez zwykłe nałożenie rąk dotknięcie, dmuchnięcie, nawet przez samo spojżenie tak wielką i silną ilość odu przenosili na ciało chorego z mocną koncentrowaną wolą uzdrowienia tegoŝ, że naruszony naturalny stosunek odu chorego natychmiast został wyrównany, wskutek czego następowało do raźnie *uzdrowienie*. „Od“ posiada te same właściwości jak ŝwiatło, można go przez soczewki szklanne skoncentrować, względnie rozproszyć. On zaczernia nawet płyty fotograficzne, choćby były w szczelnie od ŝwiatła zamkniętych pudełkach schowane. O ponownie odkrytych promieniach — „N“ które są w zupełności równoznaczne z promieniami odczynnymi Reichenbacha, można z Zillmanem powiedzieć: „Pomijając radjo-aktywne materje ŝwiata mineralnego, zwracamy się odrazu do ŝwiata roślinnego, zwierzęcego i ludzkiego. I tutaj w dziedzinie wyższych przejawów ŝwiadomości zauwaŝymy ciągle promieniowanie z wewnątrz na zewnątrz. Naprzód wchodzi tutaj w rachubę promieniowanie ciepła żyjących istot i wysyłanie promieni elektrycznych, co juŝ dawno znane. Obecnie odkryli francuscy uczeni Blondlot i Charpentier w Nancy jeszcze trzeci rodzaj promieni, wychodzących z ciała ludzkiego, które nazwali promieniami — „N“. Badania ich dokonują w ten sposób, że nasyconą siarczanem wapna kartę papieru zbliŝają do części ciała, które wykonują jaką natęŝoną czynność. W tej chwili zajaśnieje siarczan fosforującym blaskiem a na papierze można zauwaŝać zarysy kształtu dotyczącej części ciała.

W ten sposób odkryto nanowo i naukowo częściowo stwierdzono istnienie materji odcycznej, odkrytej przez Reichenbacha. I tutaj otwierają się dla nowych badań szerokie drogi.

Wyobraźmy sobie czapkę nasyconą owym siarczanem włożoną na głowę osoby doświadczalnej. Jeżeli osoba ta zacznie mówić, wtędy zajaśnieje fosforyzująco na czapce ośrodek mowy w naszym mózgu, na lewej przedniej stronie czaszki. Przy pisaniu zauważamy podobne działanie ze strony ośrodka czynności pisania. Dalsze doświadczenia umożliwią ściślejsze oznaczenie położenia poszczególnych ośrodków mózgu niż to dotychczas pwrzez żywe operacje miało miejsce. W ten sposób będzie można wrażliwość stosu paciierzowego (mózgu grzbiętowego), z którego zbadanie tak niezmiernego znaczenia dla sztuki lekarskiej z wielką pewnością oznaczyć i ustalić! Co zaś jeszcze najważniejsze, ciało człowieka i zwierząt nie wydziela żadnych „N“-promieni, przez to można więc z wszelką ściślnością określić wydzielenie monady żywotnej z ciała materialnego“. — Dalej zaś mówi on: Magnetyzerzy używali tych promieni praktycznie zawsze w celu zbadania zaburzeń w różnych ciałach eterycznych i materialnych. Ja sam przeprowadziłem w ostatnich latach przeszło 19.000 doświadczeń tego rodzaju i mogę z doświadczenia powiedzieć, że żadna dyagnoza ani w przybliżeniu nie dochodzi do ściślności i dokładności dyagnozy aury (promieniowania ciała) za pomocą „N“-promieni, lub jak dotychczas mówiliśmy, za pomocą promieni odcycznych. Ze zaś promienie odcyczne są tożsame z „N“-promieniami i jako takie przedstawicielami i na zwłokach, które nie mogły z mej ręki wychodzących promieni odeprzeć własną aurą a ze swojej strony także żadnych promieni nie wydzielają.

Zastosowanie dyagnozy przy trupach za pośrednictwem „N“-promieni nie dopisuje całkowicie; w tym względzie musimy zastosować dyagnozę promieniami-„X“, o czem tutaj mówić nie można. Zaznaczam atoli, że dla nas okultystów — badaczy tajemnych przejawów sił duchowych oprócz tych „N“-promieni, które przedstawiają działalność najniższego stopnia ciała eterycznego, wychodzą z ciała ludzkiego jeszcze innego rodzaju promienie.

Ważnem dla nas jest ta ogromna siła lecznicza, jak w nich się mieści, która przechodzi wszelką inną działalność leczniczą. Ponownie odkrycie i zbadanie tych promieni pozwala przypuszczać i spodziewać się, że powszechne uznanie magnetyzmu leczniczego tuż przed nami. Z drugiej strony zaś stwierdza istnienie i prawo obywatelstwa tak zwanej magnetycznej, czyli odcycznej dyagnozy.

Nakoniec potwierdza to prawdę, że człowiek nosi w sobie monadę, podobną do radium, która bezustanku promie-

wija, lecz z całości tej materji z żółtka formuje się odrazu pełnej wielkości kurcze. Zjawisko to można obserwować po kilku dniach ogrzania jajka. Tem się też tłumaczy ten szybki rozwój życia i urodzin ptaków. Gdyby wtrysknięcie jajko kogucie do kurzego jajka było tym czynnikiem osobistego rozwoju, to by do okresu dojrzałości i wylęgu potrzeba było nie dwa, lub trzy tygodnie, ale przynajmniej tyle miesięcy. Świadczy to również o ogromnej żywotności magnetycznej u tych stworzeń. Co jednak najważniejsze, mógłibyśmy ten stopniowy rozwój pisklęcia w jajku obserwować, począwszy od wielkości groszku, aż skończywszy na całości. A ponieważ ów proces rozwoju dokonuje się odrazu w całości, dlatego okresów tych, jak n. p. u saków widzieć nie możemy. Ten sam proces wywołania życia dokonuje się u reszty żyjących istot. Rodzaj żeński dostarcza materję (składową), a rodzaj męski energię do ożywienia tej materji. Jestto fakt nie zaprzeczalny, bo nam jajko zapłodnione i niezapłodnione tę zagadkę tłumaczy. Najciekawszą zagadką będzie teraz wyjaśnienie kwestji, które z tych dwóch rodzaju wywiera wpływ, albo raczej decyduje o płci nowego życia, czy rodzaj żeński gatunkiem materji, czy rodzaj męski gatunkiem energii? W kwestji tej nie może być dwóch zdań.

Jeżeli zrobiliśmy już doświadczenie na jajku i przekonałiśmy się, że materja ta w zarodku zawiera już wszelkie organiczne i fizjognomiczne części oraz właściwości, wobec tego i narządy płciowe w zarodku materji żeńskiej musiały być zapoczątkowane. Kobieta ma wyłączny, lecz nieświadomy wpływ na wybór płci. Ciała żeńskie ulegają znów wyższym siłom, względnie ciałom niebieskim t. j. planetom, księżycowi i t. p. a te jak z dalszych doświadczeń wynika, decydują o rodzaju płci. Objaw tego wpływu ciał niebieskich obserwujemy każdego miesiąca u kobiety, której narządy płciowe, tej sile miesięczka jawnie ulegają. Rodzaj płci zależny jest tedy od zmian księżycowych, względnie dnia i pory czasu w których jajko zapoczątkowane, lub zapłodnione zostało. Te dwa momenty są decydujące. Jeżeli rodzaj żeński dostarcza materji, jak to widzimy z urodzin jajek przed zapłodnionych w gatunkach rybich i ptaczych, a to samo dzieje się u ludzi i reszty zwierząt, w takim razie możemy już śmiało zdefiniować, że rodzaj żeński wyłącznie decyduje o rodzaju płci, pod wpływem wyższych sił, względnie ciał niebieskich. Dlatego też daremne są wysiłki tych ludzi, którzy starają się swoją siłą woli wpływać na wybór płci. Należy tu zaznaczyć, że ludzie ci nie świadomie w ten sposób ogromnie szkodzą noworodkom, ponieważ przez to powodują zboczenia homoseksualne. Kobiety powinny się tych eksperymentów wystrzegać. A teraz nie trudno już będzie o rozwiązanie kwestji bliźniąt, którą nam również to samo kurcze jajko wyjaśnia. Wiadomo nam, że zdarzają się częste wypadki

płodzenia jajek o dwóch żółtkach z których wylęgają się po dwa pisklęta. Jeżeli tedy rodzaj żeński w rodzinie ptaków jest obdarzony temi właściwościami, to też bezprzecznje musimy się zgodzić, że we wszystkich innych gatunkach żyjących jest ten sam proces się powtarza.

Od rodzaju żeńskiego jest zależna nietylko płeć i mnogość rodzeństwa, ale również wiele innych cech, przymiotów i zalet natury psychofizjologicznej i fizjognomicznej, o których na innem miejscu. Uwagi te podaję do oceny miarodajnych sfer w tem przekonaniu, że przyczynią się one do dalszych naukowych badań.

Prof. Dr. K. Twardowski

